

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.  
**„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.**

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia dyfuzyjne, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.  
 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

## Zderzenie samolotów na wysokości 1000 metrów.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

**WARSZAWA.** Wczoraj przed południem na polach Strzeszyna pod Poznaniem podczas ćwiczeń akrobacyjnych zderzyły się dwa samoloty, kierowane przez pilotów z 3-go pułku lotniczego: por. pilota Łagunę i por. pilota Gaze.

Samoloty zderzyły się na wysokości tysiąca metrów i spadły, roztrzaskując się w drzewa.

Obaj piloci wyskoczyli z samolotów i przy pomocy spadochronów wyszli z katastrofy zupełnie bez szwanku. Obaj są znanymi lotnikami akrobacyjnymi.

## Znów strajk tramwajarzy w Poznaniu.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

**WARSZAWA.** Z Poznania donoszą, iż wybuchł tam ponownie strajk pracowników miejskiej kolei elektrycznej. Powodem strajku jest zwolnienie 18 pracowników w związku ze skasowaniem kilku linii autobusowych, utrzymywanych przez P. K. E. Od rana miasto pozabawione jest normalnej komunikacji.

Jak i poprzednio strajk został wywołany przez agitację członków „Strzelca”, który ma swą jacejkę w związku tramwajarzy.

## Krwawa walka z bandytami.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

**WARSZAWA.** Z Przemysła donoszą, że wczoraj o godzinie 11-ej funkcjonariusze służby śledczej Wojciech Idzik i Józef Borowiec z wydziału śledczego w Przemyslu w pościgu za bandytą Julianem Dziedziem, zbiegłym niedawno z więzienia, zostali przez niego ostrzelani z rewolwerów. Idzik został ciężko ranny w brzuch, zaś Borowiec w rękę.

W czasie pościgu wywiadowcy użyli również broni, raniąc bandytę w pierś i usta. Wraz z Dziedziem ujęto osobnika o niesprawdzonym dotychczas nazwisku. W czasie rewizji znaleziono u aresztowanych komplet narzędzi do włamania. Ciepło rannego wywiadowcę Idzika odstawiono do szpitala.

## Ojciec św. o uroczystości Boskiego Macierzyństwa Najśw. M. Panny.

(Miasto Watykańskie KAP) Zapowiadając swą obecność w bazylice Santa Maria Maggiore w dniu 11 bm. Papież ten właśnie dzień wybrał w związku z uroczystościami, jakie mają odbyć się w tej świątyni dla uczczenia zatwierdzonej przez sobór efezki nauki o Boskim Macierzyństwie Marii, ponownie podkreślił tę prawdę i przez kult Macierzyństwa Najświętszej Dziewicy przypomnieliśmy dzisiejszej zbłąkanej ludzkości wzniosłą godność macierzyństwa. Wiadomo, jak rząd włoski uczcił te nauki Piusa XI i jak otoczył je opieką przez wydanie odpowiednich ustaw i zarządzeń. Na dzień 11-ty października Ojciec św. wywaha cały świat katolicki do stóp Matki Bożej, by wskazać świętość i wielkość ideału macierzyństwa.

## Ucieczka lotnika sowieckiego z aparatem pocztowym.

Lotnik sowiecki pod gradem kul przedostał się przez granicę do Łotwy.

Przed kilku dniami nad granicą polską w rejonie Drysy ukazał się podejrzany samolot, który widocznie zamierzał przelecieć przez granicę, lecz ostrzelany przez straż graniczną sowiecką, zawrócił od granicy polskiej i skierował się ku łotewskiej, gdzie lądował niedaleko wsi Zielonka w Łotgalii.

Lotnik, który zbiegł z Sovietów do Łotwy, nazywa się Krawicz Włodzimierz. Jest on pilotem samolotu pocztowego, kursującego na linii Leningrad—Moskwa. Lotnik Krawicz planował ucieczkę z Sovietów już oddawna, lecz zawsze miał przeszkody ze strony mechanika, który, jako członek G. P. U., stale czuwał nad Krawiczem.

Zbiegły lotnik przy lądowaniu między wsiami Zielonka a Bałtinowo wydał władzom łotewskim kilka paczek pocztowych oraz posiadaną broń, prosząc o skierowanie go do władz centralnych ryskich.

Lotnika skierowano do Rygi, gdzie był przyjęty przez wyższego urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych, p. J. Andszmidta, który po rozmowie skierował Krawicza do urzędu politycznego.

Na miejsce, gdzie opuścił się samolot, przybyła specjalna komisja łotewska, która przeprowadza badania. Samolot pocztowy znajduje się we wsi Bałtinowo. Według nadeszłych informacji od mieszkańców pogranicza wsi Bałtinowo i Zielonki za uciekającym samolotem leciały dwa samoloty wojskowe, które dopiero koło granicy zawróciły. Jak się okazało, lotnik Krawicz nie ma sposobności ucieczki z powodu „anioła stróża” w osobie mechanika, symulował zepsucie się silnika i lądował koło Pskowa, gdzie mechanik udał się po niezbędne części do naprawy samolotu. Tymczasem Krawicz puścił w ruch motor i zbiegł. Mechanik w międzyczasie powiadomił władze o ucieczce pilota. Dlatego też na granicy samolot został ostrzelany oraz w pogoń puszczono dwa samoloty wojskowe.

Władze sowieckie w drodze dyplomatycznej zwróciły się do rządu łotewskiego z żądaniem wydania samolotu i zbiegłego lotnika, tłumacząc, iż jest on przestępcą kryminalnym.

## Przesilenie w Hiszpanji.

**MADRYT (Pat).** Kortezy 181 głosami przeciwko 91 uchwaliły wotum nieufności gabinetowi Lerroux. Po posiedzeniu Lerroux udał się do prezydenta celem wręczenia mu dymisji rządu.

## Kasacja w procesie Sanockim

**ŁWÓW. Pat.** „Kurier Lwowski” donosi, że skazani w procesie sanockim wywiadowca Stankiewicz i komisarz Drewniak wnieśli kasację przeciwko wyrokowi. Natomiast trzeci skazany Roman Jasko przyjął wyrok i rozpoznił odsiadanie kary.

## Porozumienie państw bałtyckich.

**BUKARESZT (Pat).** Prasa rumuńska komentuje spotkanie króla Aleksandra Jugosłowiańskiego z królem bułgarskim Borysem w Warnie i z Mustafą Kemal-Paszą w Stambule, podkreślając, że podróży Aleksandra przedsięwzięta została w ścisłym porozumieniu i w myśl wytycznych Małej Ententy. Zdaniem „Lupy” aktywność Małej Ententy na Bałkanach wchodzi

## Projekt ordynacji podatkowej.

Na powyższy niezmiernie aktualny temat zamieszcza „Kurier Poznański” w swym dodatku ekonomicznym b. ciekawy artykuł, który pozwalamy sobie przytoczyć w streszczeniu.

Wady i skutki naszego ustawodawstwa skarbowego tkwią zarówno w przepisach materialnych jak i formalnych. Kto wie, czy przepisy formalne nie powodują nawet więcej ujemnych skutków, niż sam ciężar danin, a już niewątpliwie jest, że duch jaki ożywia nasze władze skarbowe, od ministerstwa do urzędów i zdecydowanie nieufny, jeżeli często nie srogi stosunek do podatników, powodują napewno sytuację, w której wykroczenie się od podatków staje się coraz bardziej nagminne. Stąd, kto dalej umie patrzeć, musi poważnie się zastanowić, że jeżeli nie ułatwimy podatnikom obrony ich uprawnionych interesów, wzmacniając przez to moralność podatkową, to będziemy narażeni na skutki, których wykreślenie się od podatków budżet (już dziś częściowo odczuwa) i wszystko co od finansów zależy.

W części formalnej reforma winna objąć stosunek władz do podatników i podstawy prawne, na których on się kształtuje. Pomijając w tej chwili to pierwsze, które jest problemem i polityki skarbowej i ludzi, musi być zwrócić uwagę na przepisy dotyczące technicznej strony wymiarów, do czego skłania opracowany przez ministerstwo skarbu projekt ordynacji podatkowej, która ma zacząć obowiązywać od 1 stycznia 1934 r.

Jaką technikę wymiarową proponuje ministerstwo na poprawienie stosunków, jakie w tej dziedzinie stają się coraz bardziej nieznosne?

Wymiar podatków należy do urzędów skarbowych, izb skarbowych i ministerstwa skarbu. W pierwszej instancji podatek wymierzają urzędy skarbowe; dotychczasowe komisje szacunkowe znosi się. W drugiej instancji, to jest władza odwoławcza, są komisje odwoławcze, powoływane na dwa lata i składające się z płatników: w połowie mianowanych, w połowie wybieranych.

Technika wymiarów odbywa się w ten sposób iż płatnicy mają obowiązek składać zeznania. Obowiązek ten, którego zakres określi rozporządzenie ministra, ma jakoby dotyczyć tylko większych przedsiębiorstw i objąć mniejszą ilość osób niż obecnie. „Władze wymiarowe mają obowiązek oparta wymiaru, na materiale faktycznym, dla zbierania którego przysługują im szereg uprawnień. Na podstawie zebranego materiału, „władza wymiarowa ustala podstawy wymiaru podatku zarówno dla płatników, którzy złożyli zeznanie, jak i dla płatników, którzy zeznanie nie złożyli”. Tylko płatnikom prowadzącym księgi, obowiązana jest władza skarbową wskazać konkretne okoliczności, dla których poddaje się zeznaniu w wątpliwość.

Po otrzymaniu nakazu płatniczego, a przed wniesieniem odwołania płatnikowi przysługują prawo otrzymania w urzędzie ustnych informacji, dotyczących sposobu obliczenia podstawy wymiaru podatku oraz przedkładanie księgi, na ich podstawie przesyłanie uzasadnienia wymiarów na piśmie. W postępowaniu odwoławczym płatnik może składać dowody pisemne i księgi oraz powoływać świadków. Przysługujące mu

W tymczasem projekt i w tej części wprowadza ograniczenia: 1. odmawia płatnikom podatku dochodowego prawa żądania podstaw wymiaru i 2. nie przewiduje osobistego stawianictwa podatnika przed komisją odwoławczą.

Wzajemian udzielania podstaw wymiarowych projekt przewiduje, że płatnik może otrzymać ustne informacje, dotyczące sposobu obliczenia podstaw wymiaru. Istniejący już dziś ten przepis nie ma absolutnie żadnego znaczenia, gdyż w praktyce treści informacji jest ogólnikowa pozbawiona wszelkiej wartości, samo udzielanie informacji — wyjątkowo, forma udzielania często niechętna, a sankcja nieudzielenia — żadna.

Pozbawiony wiadomości, dlaczego tyle a tyle ustalono dochodu wzgl. obrotu i wymierzono podatku podatnik, wnosząc odwołanie, w istocie rzeczy może się tylko domyślać, a nie wie napewno, jakie poglądy i dane urzędu ma zwalczać. Skoro zaś te są dla niego niedostępne, to i powołanie znawców na konkretne okoliczności oraz dokumentowanie tego co podał w zeznaniu — również nie przedstawia wartości. Najistotniejszą zaś broni, którą byłaby możliwość osobistego zwrócenia uwagi komisji na sytuację gospodarczą, płatnik zostaje pozbawiony; będzie to tem bardziej pełne skutków, że komisja, obradując w zamkniętym kole, wysłuchaj tylko sugestji referującego urzędnika.

W ten sposób podatnik jest usunięty poza nawias akcji wymiarowej, którą prowadzi władze skarbowe zupełnie, lub prawie zupełnie niekierowane obowiązkiem uzasadnienia wymiaru. Płatnicy prowadzący księgi — pozostają przy swoich dotychczasowych prawach, i jak obecnie, tak i nadal najistotniejszą dla nich rzeczą będzie zwalczanie pomysłowości buchalterów skarbowych. Ogromną zaś większość płatników będzie musiała słuchać i płacić.

Taką będzie nowa metoda wychowania płatników.

# Sprawa podpalenia Reichstagu. Rozprawa w Lipsku.

**LIPSK (Pat).** Po 4-dniowej przerwie, spowodowanej obradami kongresu prawników niemieckich, wznowiono w dniu 4 b. m. rozprawę o podpalenie Reichstagu.

W przeciwnieństwie do pogodnych, a nawet wesolych Bułgarów oraz przemęczonego Torglera, van der Luebbe wydaje się chory; wygląda mizernie i jest zakatarzony; głowę ma pochyloną w dół i typym wzrokiem wodzi po podłodze.

Cały dzień wypełniły głównie zeznania Torglera co do szczegółów jego pobytu w krytycznym dniu w Reichstagu.

Bezpośrednio po otwarciu rozprawy zabrał głos oskarżony Dymitrow, prosząc o zapytanie oskarżonego Holeandra, czy przed oskarżeniem widział się z nim, czy go znał i czy kiedykolwiek z nim rozmawiał.

Van der Luebbe przeczy głową. Następnie składa zeznania oskarżony Torgler.

Przewodniczący przerywa zeznanie Torglera, cytując na podstawie aktów urzędowych, że Koenen był kilkakrotnie karany sądownie za organizowanie jacejek komunistycznych i brał udział w powstaniach w Niemczech Środkowych w roku 1923.

Torgler z ironią wyraża zdziwienie, że sąd obciąża dziś człowieka za czyny, dokonane przed 10 laty, i to w okresie największych niepokojów politycznych, pomijając np. milczenie dawnego działacza komunistycznego Neumanna, który zdołał się przemienić w gorliwego propagatora idei narodowo-socjalistycznej.

Z kolei przewodniczący zadaje kilka pytań oskarżonemu van der Luebbemu. Van der Luebbe odpowiada, że Torgler nie zna.

Ta część rozprawy obfituje w niezwykle dramatyczne momenty, zwłaszcza, że van der Luebbe raz potwierdza, że po południu 27 lutego był w Reichstagu, później znowu przeczy, lub mówi, że sobie nie przypomina. Nie pomagają liczne próby obrońców. Holender albo milczy, albo też odpowiada wymijająco.

Wywiązuje się następujący dialog między sędzią a oskarżonym. Sędzia: „Podpalił pan sam Reichstag, czy też ktokolwiek panu pomógł?”

Van der Luebbe milczy. Sędzia: „W/g opinii rzeczoznawców było to technicznie wprost niemożliwością, by pan sam mógł dokonać tej zbrodni?”

Van der Luebbe po dłuższej chwili ledwo dosłyszalnym głosem odpowiada, że sam podpalił.

Zapytuje teraz nadprokurator: „A może kto inny przygotowywał, a pan podpalił?”

Van der Luebbe: „Nie nikt mi nie pomógł!”

Sędzia: „Czy zapalniczki kupił pan z własnej inicjatywy, czy też działał pan z czyjeś polecenia?”

Van der Luebbe odpowiada najpierw „nie”, potem „tak”, wreszcie znów „nie”.

Obrońca Sack zapytuje, czy miejsce, którem van der Luebbe wszedł krytycznego dnia do Reichstagu, znał poprzednio.

Van der Luebbe odpowiada, że nie.

W tejże chwili Dymitrow w nie zwykłym uniesieniu i coraz gwałtowniej gestykulując mówi między innymi: „Czy podczas gdy oskarżony van der Luebbe nie mógł wnieść pożaru w drewnianym baraku urzędu opieki społecznej w Neu-Koeln, mógł z taką łatwością w dodatku w ciągu zaledwie 15 minut podpalić taki masywny gmach jakim jest Reichstag.”

Mędzy sędzią a Dymitrowem dochodzi znów do gwałtownej sceny. Dymitrow otrzymuje nagane z wyrazem ostrzeżenia, że jeżeli się nie uspokoi, będzie natychmiast wydalony z sali.

Gdy [wzrusza uchłcha, przewodniczący podkreśla [znowu szereg okoliczności, zarzucając Torglerowi prowadzenie krytycznego dnia tej-

## Opinia międzynarodowej komisji w Paryżu.

**PARYŻ (Pat).** W dniu 4 b. m. w Paryżu pod przewodnictwem adw. Moro-Giafferi obradowała międzynarodowa komisja śledcza w sprawie podpalenia Reichstagu.

Komisja przesłuchiwała nowych świadków w tej sprawie.

Sen. Bergery w raporcie swym stwierdził przedewszystkiem, że nowe pozornie fakty w niczem nie są sprzeczne z konkluzją komisji śledczej w Londynie. Wręcz przeciwnie — postać głównego oskarżonego w procesie lipskim van der Luebbego jest zagadką i powinna być gruntownie oświetlona celem wyjaśnienia, czy ma się do czynienia istotnie z chorobą, czy też z chorobą sprawkowaną, czy wreszcie z symulacją. Dotychczasowe śledztwo w Lipsku nie dostarczyło żadnych dowodów, stwierdzających winę oskarżonych. Nie ulega wątpliwości — zdaniem dep Bergery — że van der Luebbe nie jest komunistą. Dalej Bergery zwraca uwagę komisji na niezwykle charakterystyczne zeznanie burmistrza miejscowości Soernewitz. Z zeznań tych wynika, że van der Luebbe był w pierwszych dniach

mnijających rozmów w jednym z krągów Reichstagu. Torgler wszystko wyjaśnia bez zająknięcia.

Interesujący był również ostatni szczegół poruszony w czasie dzisiejszej rozprawy. Mianowicie zeznający świadek Weber widział miał Torglera raz w towarzystwie Tanewa, drugi raz w towarzystwie van der Luebbego, przyczem van der Luebbe miał dźwigać na sobie tajemniczą skrzynię.

Torgler wyjaśnia, że jest to absolutnie niemożliwe.

Przewodniczący zapytuje van der Luebbego, czy był ze skrzynią w Reichstagu, czy spotkał się tam z Torglerem itd.

Van der Luebbe po dłuższym namyśle mówi „tak”, po chwili cofa zeznanie, następnie znów potwierdza, wreszcie zaznacza, że w ogóle wewnątrz gmachu nigdy nie był.

Na zakończenie zeznają jeszcze oskarżeni Tanew i Popow, twierdząc, że w Reichstagu nigdy nie byli, Torgler nie znał i w kontakcie z nim nie pozostawał.

Na tem dzisiejsza rozprawa została zakończona.

## Hitlerowcy niemieccy w Rumunji.

**BUKARESZT (Pat).** W Sibiu odbył się zjazd Niemców, zamieszkałych w Rumunji który ujawnił zdecydowanie wpływy hitlerowskie. Wszyscy mówcy, wśród których znajdowali się też emisariusze hitlerowscy z Niemiec, przemawiali w duchu narodowo-socjalistycznym. Prasa rumuńska potępia ostro za-

czarwa gościem członków partii narodowo-socjalistycznej. Na rozprawie oświadczył on, że człowiek, który był gościem u narodowych socjalistów, nazywał się nie van der Luebbe, lecz van der Bergen, na co van der Luebbe zaczął się uśmiechać. — Sen Bergery przypomina, że organ hitlerowski „Voelkischer Beobachter” z dnia 28 lutego pisał między innymi, że w więzieniu przy van der Luebbe znalazł paszport holenderski na nazwisko van der Bergen, liczącego lat 24. Podobniestwo tych 2 nazwisk, różniących się od siebie tylko jedną początkową literą, jest uderzające.

Dla komisji śledczej analogia nazwisk jest zbyt widoczna, aby nie należało zbadać czy van der Luebbe nie znajdował się w stosunkach z hitlerowcami i nie posługiwał się nazwiskiem „van der Bergen” lub „van der Dergen”. — Kończąc, sen. Bergery oświadczył, że sąd lipski powinien zbadać dokładnie sprawę tych 2 nazwisk. W przeciwnym razie możnaby oświadczyć, że niema sprawiedliwości w Lipsku.

chowanie się uczestników zjazdu, którzy w ilości 6.000 umundurowanych hitlerowców manifestowali głośno w dzień i w nocy na ulicach miasta, zakłócając spokój i porządek publiczny. Oburzenie wywołało też niedopuszczenie dziennikarzy rumuńskich na salę obrad.

**Przybycie ludzi z planety mars na ziemię** będzie mniejszą sensacją 50% zuoszczędzi niż nasz niski cennik 50% każdy

Bajuziki Jesienna komplet ciepł. bilizna. 1.90	chustki do nosa 0.15	ROBIĄC ZAKUPY TYLKO W FIRMLIE	podkożycy sportowe 1.40	portmonetki skór. 1.90
Jesienna kombine 3.30	modne parasolki 4.50	<b>W. Nowicki 30</b>	skarpetki przedowe 0.90	leki skórzowa 5.90
ciężkie bluzeczki 2.30	skórkowe torbki 2.50	Wilno, ul. Wielka własna wytwórnia	kravaty jedwabne 0.50	koszulki d-rn Jaegera 6.50
dzianne koszulki 1.35	jednabno kalinierze 0.90	<b>OBOWIA</b>	kamizelki wełnane 5.50	szaliki wełnane 2.50
jednabno koszulki 3.50	eleganc. rękawiczki 1.75	Sprzedawanie cen nie obowiązujące do kapsa.	poliwoły wełniane 3.50	podkożycy wełniane 1.90
sweterki wełniane 9.50	podkożycy przedz. 1.40		skarpetki wełno 1.90	szaliki gumowe 1.90
podcz. prima jedw. 2.75	fantazski szkolno 1.20		koszulki jedwabne 7.90	rękawiczki wełnane 1.20
	państwo gimnast. 1.00		kalinierzyki sztywne 0.40	rękawiczki fildokos. 0.50
Eleganc. ciepłe, dam. ranne pant. 2.20	barczaki dzianina 2.90		Ciepłe bambosze na jesień i zimę 5.00	
barczaki dzianina 2.90	elegancie dam. przel. 5.90			
ranne dzian. pantofle 1.95	jednabno. atlas. pant. 6.90			
dzian. ciepłe bamboski 1.25	czół. chromowa 10.50			
	pant. skórk. ranna 3.60			
	D. pół buty na gumie 11.90			
	M. pół buty na gumie 14.90			
	M. kamusze na gumie 16.90			
	gwar. ciepł. kamusze 13.50			

Obuwie narciarskie, łyżwiarskie, gimnastyczne, sandaiki, wiatrówki, plecionki, kalosze, śniegowce, wołoki.

Obóz Narodowy. Naczelne hasła.

Sen. Marjan Seyda, kierownik „Kurjera Poznańskiego”, zacieśniając swą pieczęć nad związaniem z jego wydawnictwem „Słowem Pomorskim” w Toruniu, kreśli w sposób szczególnie wyrazisty cele i poglądy obozu narodowego:

— Front nasz oparty jest przede wszystkim na zasadzie zdrowia moralnego w życiu publicznym.

Zasadę tę dyktują nam przekonania katolickie które powiadają, że jedna jest moralność, której nakazy w równej mierze obowiązują zarówno małych jak i wielkich, a nawet więcej: że im wyżej jest się postawionym na drabinie społecznej, tem większą odpowiedzialność przed ludźmi i przed Bogiem. Trzeba mieć czyste sumienie i czyste ręce, które nie tykają się brudu, ani nie tolerują z nim kompromisu. Trzeba budować przyszłość narodu na charakterach, a nie na ich łamaniu werbowaniem jednych korzyściami materialnymi, a grożeniem innym utratą chleba.

Nie zazdrościmy tym, co werbują i grożą, albowiem z tem większym trzaskiem rychiej czy później zawali się gmach ich wpływów, na takich zbudowany... moralnych podstawach. Do takich metod obóz narodowy jest niezdolny. Ma on szacunek dla przeciwników ideowych zwalczających go choćby najbardziej fanatycznie, ale z przekonaniem i uczciwą bronią, natomiast dla metod korupcji i teroru ma pogardę.

Droga obozu narodowego jest prosta, jak proste są nakazy moralne. I niema przesładowania, które zdolne byłoby zepchnąć go z tej drogi. W czasach, gdy tyle karków i koci pacierzowych się gnie, gdy tylu ludzi dla pieniędzy się upadła, niezłomna walka z przesładowaniem, walka o dobrą, wielką sprawę jest twardą szkołą charakterów, narodowo niezbędnych, ażeby nie załamała się jego wewnętrzna siła mora... konieczna do sprostanie niebezpieczeństwom zewnętrznym.

Front nasz dźwiga się dalej na zorganizowanej sile narodowej żywołu polskiego.

Celem dążeń obozu naszego jest dobro narodu polskiego, a drogą do celu tego wiodącą rozwój wszystkich twórczych sił narodu w niepodległym, wolnym państwie, w państwie wolnym nie tylko zewnątrz, ale i wewnątrz. Wolność, to nie znaczy swawola. Jesteśmy, jak byliśmy zawsze, przeciwnikami wyzłania jednostek czy ugrupowań, walk partyjnych czy klasowych. Społeczeństwo musi być przez państwo ujęte w karby, ale w karby prawa i sprawiedliwości prawa równego i sprawiedliwości jednej dla wszystkich.

Dyscyplina moralna i polityczna, to nie znaczy kaganiec. Społeczeństwo, to zespół obywateli (przynajmniej u nas, na zachodzie Polski) w pełni świadomych, politycznie wyrobionych, mających poczucie odpowiedzialności za losy kraju. Obywatel ma nie tylko prawo, ale ma obowiązek brać udział w życiu publicznym i wpływać na jego bieg. W czynności tej musi mieć zabezpieczoną wolność działania, zgodnego z sumieniem i przekonaniem.

W tym duchu pragniemy, by rozwiązane zostało zagadnienie ustroju wewnętrznego państwa polskiego. Obóz narodowy, odnosząc się ujemnie do wybuśleń systemu parlamentarnego wieku XIX z jego przewagą znaczenia parlamentu nad władzą rządu dąży do reformy konstytucyjnej, ale reformy retelnej, rzeczowej, w interesie narodu polskiego i państwa jego, a nie partji tylko czy koterji, robiącej z zagadnienia ustrojowego jeden ze sztucznych środków utrzymania się przy władzy.

Zajścia w Wrześni.

„Gazeta Warszawska” donosi z Wrześni o zajściach, których sprawcami byli członkowie sanacyjnego „Legionu Młodych”. Około godz. 8 wieczorem w poniedziałek bojówka „Legi. Młodych” napadła na kierownika powiatowego Związku Młodych Narodowców p. J. Pawlaka i Stan. Saleckiego. Sprawców napadzie odparto. W półgodziny później policja zaarrestowała p. Pawlaka.

Około godz. 10 wieczorem zajścia powtórzyły się przed Hotelom Francuskim, gdzie członkowie „Legionu Młodych” wszczęli awanturę z publicznością, strzelając z rewolwerów. Publiczność rozbiła i porządnie poturbowała bojowkarzy.

Z prasy.

Pożyczka i podatki. Pożyczka dziś jest modną. O niczem się nie mówi, jak tylko o pożyczce.

Nikomun nie wolno zapominać o tem, że pożyczka jest.

Był jeden taki, co pojechał sobie zagranicę i zapomniał o pożyczce. Wyszł z tem oczywiście bardzo źle.

Mianowicie śmiałkiem tym okazał się hr. Jakób Potocki.

Gdy zwrócono się do jego plenipotenta z prośbą o subskrybowanie pożyczki wewnętrznej, ten odpowiedział, że hrabia bawi zagranicą, a bez jego dyspozycji nic zarządzić nie może.

Co z tego wynika, dowiadujemy się z notatki dziesięciogroszówki „Dzień Dobry”.

„List ten zwrócił powszechną uwagę na osobę pana hrabiego. Majątkami pana hrabiego zainteresowały się odpowiednie urzędy skarbowe.

To zainteresowanie nie wyszło hr. Potockiemu na dobre. Natychmiast bowiem w kryto niedopuszczalne machinacje na szkole Skarbu Państwa.

Okazało się, mianowicie, że hrabiowski wykaz o dochodzie są fałszywy. Za ostatni rok ukryto, że strażą dla Skarbu Państwa, dochód, wynoszący przeszło 300 tysięcy złotych.

Wszystko dobre — ale w miarę.

W związku z pożyczką „Słowo Pomorskie” przestrasza przed zbyt gwałtownością czynników niepowołanych czy niedoświadczonych. Podobnie lekarstwo, we właściwej dozie zażyte, jest zbawienne, gdy się jednak wypije odrazu to, co przeznaczone na dłuższy czas — najsilniejszy organizm nie wytrzyma.

„Ofiara składana przez kraj na zasilenie skarbu, nie jest łatwa. Prawie nikt z pośród subskrybentów nie czepie pieniędzy z nadgodzonych zasobów. Udzieli deklaracji się kosztem ograniczenia i ściśnienia codziennych potrzeb. Inaczej mówiąc: przyciąga się jeszcze dalej pasy, obniża stopę życiową, wzmian uchronić tętno życia państwowego od nieregularności i niebezpiecznych zaburzeń.

Owe czterdzieści miliardów złotych, które wpływają do kas skarbowych jako plan pożyczki wewnętrznej, przedstawiają wielką wagę gatunkową. Co innego, gdyby to było w tłustych latach 1927 — 1929. Wówczas bowiem na skutek pomyślnych koniunktury dla polskiego węgla, ziemniaków, żywności itd. oraz żywego ruchu inwestycyjnego i kapitałowego w kraju wszędzie pieniądze było w bród. Dziś natomiast tych pieniędzy niema.

Kupiec, rzemieślnik, rolnik — składając swoje złote dla poparcia gospodarki pa-

biicznej, uszczupla tem samem swoje środki obrotowe zdziałanym rozbudowanym systemem podatkowym, tak jak urzędnik czyni to kosztem swojego budżetu domowego.

Może się więc w niedalekiej przyszłości okazać, że propaganda na rzecz najwydajniejszego subskrybowania pożyczki narodowej spowodować może uszczuplenie regularnych wpływów podatkowych, stanowiących podstawę kalkulacji budżetu państwowego. Zbyt wyprzedzające zaangażowanie społeczeństwa w akcję pożyczkowej chybiłoby zupełnie celu, jeśli w następstwie tego naruszy się wypłacalność podatków, a tem samem obniży nurt regularnego dopływu świadczeń państwowych.

Ten wzgląd na zachowanie stałości dochodów skarbu każe patrzeć krytycznie na pewne próby nacisku ze strony zbyt gorliwych, a niedostatecznie gospodarzo zorganizowanych „komitetów obywatelskich”. Uszczuplenie skróconych środków obrotowych poszczególnych warsztatów produkcji, a w niektórych wypadkach nawet ich masę majątkowej, może się snadnie okazać krótkowzrocznym poczynaniem.

Co zrobić z nadwyżką pożyczki?

B. min. skarbu p. Matuszewski zastanawia się w „Gazecie Polskiej” nad pytaniem, co zrobić z nadwyżką pożyczki narodowej? Zgodziłby się na przeznaczenie pewnej kwoty na zabezpieczenie bibliotek jagiellońskiej, ale nie na żadne „roboty publiczne” i nie na „rozszerzenie kredytu” dla sfer gospodarczych. Natomiast chciałby nadwyżkę przeznaczyć na pokrycie niedoboru budżetowego także w przyszłym roku.

„120 milionów wpływów z pożyczki — pisze — winno pozwolić na załatanie tegoż rocznego niedoboru, na który nie starczyło już pokrycia ze starych rezerw. Zostanie tedy na przyszły rok budżetowy 120 do 130 milionów złotych. Zważywszy, iż dochody przyszłoroczne nie powinny być mniejsze, niż obecne, można je obliczać (z grubszą i z przybliżeniem) na circa 1.900 milionów złotych. Wydatki zaś nawet przy wielkiej kompresji nie dadzą się zapewne zgnieść poniżej jakichś 2.100 milj. zł. Zatem należy przewidywać deficyt około 200 milj. złotych.

Około dwóch trzecich tak obliczonego niedoboru pożyczka narodowa winna pokryć. Tłumacząc to na miarę czasu, pożyczka narodowa daje Państwu mniej więcej 15 miesięcy równowagi budżetowej. Nie jest to mało — zważywszy, iż obecne przelanie trwa już 47 miesięcy — a przecież bez końca trwać, przynajmniej w ostrym napięciu, nie może. Wystarczyłoby dalej, aby w ciągu ujętych nadobyczych piętnastu miesięcy zarzuciła się choćby niewielka poprawa, a wówczas sągadenie równowagi budżetu łatwo może wogóle przestać istnieć.”

Takie zwroty jak „załatwić”, w ustach b. ministra skarbu są bądź co bądź charakterystyczne dla sanacyjnych budżetów.

Z Rosji sowieckiej. Taraszkiewicz na czele agentów komunistycznych na Polskę.

Ze Stołpców donoszą, iż wymieniony b. poseł Hromady, Taraszkiewicz, otrzymał przy rządzie mińskim stanowisko komisarza do spraw białoruskich. Taraszkiewicz będzie kierował ruchem białoruskim przeważnie w województwie wileńskim.

ANTYPOLSKA KOLONIZACJA NA POGRANICZU.

Prowadzona od kilku lat polityka t. zw. osiedleńcza elementu komunistycznego w okręgach granicznych z Polską została częściowo zakończona. W okręgach pogranicznych osiedlono do m. czerwca r. b. 17.570

KRAINA PODPALACZY, KONIKRADÓW I WŁAMYWACZY.

Mińskie władze opracowały statystykę bezpieczeństwa na terenie okręgu mińskiego za okres od 1. I. do 30. VI. r. b. W/g tej statystyki na terenie Mińszczyzny zlikwidowano 17 organizacji, antykomunistycznych, aresztowano 79 osób za kontrrewolucyjną działalność, 38 osób za sabotaż mienia państwowego, 87 za podpalenia, morderstwa i rabunki, 475 osób za koniokradyt, 1155 za włamanie i kradzieże. W tymże

EPIDEMJA TYFUSU

Ze Stołpców donoszą, iż okręg miński ostatnio nawiedziła epidemia tyfusu. W/g statystyki władz sanitarnych sowieckich, choruje zgórą 100 osób na epidemję tyfusu plamistego i brzusznego. Według nadchodzących wiadomości z kordonu, liczba chorych dochodzi do 3 tys.

ile dali urzędnicy.

Jak wynika z oświadczenia komisarza Starzyńskiego z sumy 236 milj. zł., jaka do soboty subskrybowano na pożyczkę — na funkcjonariuszów państwowych, zarówno cywilnych jak wojskowych, wypadła około 72 milj. zł., t. j. ponad 30 proc.

Wypowiedzenie kontraktów.

Od 1 października otrzymali 3-miesięczne wypowiedzenie wszyscy kontraktowi urzędnicy w niektórych instytucjach i zakładach, podlegających ministerstwu spraw wojskowych w Warszawie. Ze zredukowanymi kontraktami mają być odwołane w ostatnich dniach grudnia na warunkach niższych uposażeń.

Nowe 10-złotówki.

Mennica państwowa kończy wybijanie serji monet pamiątkowych, dziesięciozłotowych, z wizerunkiem Romualda Traugotta.

Monet takich wypuszczonych będzie 200.000 sztuk. Ukazą się one z początkiem listopada.

Aresztowania w Małoposce.

W Zatorze aresztowano 5-ciu członków zarządu grupy młodych Stronnictwa Narodowego. Wśród nich trzech akademików.

Ujednostajnienie podatku gruntowego.

W ministerstwie skarbu prowadzone są intensywne prace nad unifikacją ustawy o podatku gruntowym dla całego państwa. Jak wiadomo, dotychczas w Polsce obowiązują w tym zakresie jeszcze przepisy prawne państw zaborczych. Sprawa reformy podatku gruntowego w Polsce, wobec głęboko sięgającej nierównomierności opodatkowania gruntów, posiada obecnie specjalne znaczenie. W sferach rolniczych wskazują na konieczność przeprowadzenia tej reformy jeszcze w r. b.

Sędzia Łopatto.

Na posiedzeniu gospodarzem wydziału 8-go karnego Warszawskiego Sądu Okręgowego, rozpatrywana była sprawa zwolnienia za kaucją byłego sędziego Łopatto. Sąd Okręgowy odrzucił prośbę obrońcy sędziego, adw. Skocznińskiego, biorąc pod uwagę wysoki wymiar kary grożącej byłemu sędziemu Łopacie (branie łapówki przez urzędnika państwowego) oraz z obawy przed jego ucieczką.

Czytajcie „Ilustrację Polską”.

Praca Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w pow. Lidzkim.

W niedalekiej odległości od stacji kolejowej Juraciszki — położony jest nieduży zaścianek wojnilicha, zamieszkały przez Antoszewskich. W kilku kilometrowym promieniu dookoła wymienionego zaścianka rozrzucone są mniejsze osiedla ludzkie.

Z pośród mieszkańców tych osiedli są tutaj koloniści przybyli na kresy z centralnych ziem Polski w poszukiwaniu chleba. Młodzież tych rodzin, przed parą laty pierwsza stanęła pod sztandary Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, jako jedynej organizacji, która skutecznie krzewi kulturę duchową i materialną.

Praca społeczna młodzieży stowarzyszonej, z Zofją Antoszewską, na cele, wzbudza uczucie głębokiego dla niej uznania. Jest to praca cicha, bez rozgłosu, lecz pełna ofiarności i wytrwania.

Tęsi, gdy w Juraciszkach, blisko od Wojnilichy położonych utworzona została parafia i od pewnego czasu stale zarzeszkuje ksiądz proboszcz Antoni Twarowski, patronką zaś Stowarzyszenia Młodzi Polki p. Filipanowiczowa miejscowa ziemianka, praca organizacyjna Młodzieży, oparta na brzdziej realnych podstawach, wyda tem większy plon. Drugim na tym odcinku ośrodkom kultury, tylko zakrojonym na szeroką skalę — jest miejscowość Sobotniki zwana.

Młodzież stowarzyszoną widzimy tutaj na każdej placówce kulturalno-sportowej: w kosciółce rozbrzmiewa śliczny śpiew chóralny — to są

drubny i drubowie pod dyktando p. Sadowskiego i jego czcigodnej małżonki. W domu ludowym, wzniesionym własnym kosztem przez ks. proboszcza Bagińskiego, wre życie kulturalno-oświatowe. Praca młodzieży stowarzyszonej w przysposobieniu rolniczym prowadzona na całym terenie parafji, wpłynęła na przekształcenie warunków gospodarczych całej okolicy. Dosyć było spojrzeć na lany kukurydzy „wczesniej bydgoskiej” uprawiane, przez Patronat i młodzież stowarzyszoną, wspólnymi siłami. Dalej wzorowo prowadzona uprawa buraków pastewnych, ogrodniki warzywne i wiele innych podobnych rzeczy. Domy, w których zamieszkuje członkowie SMP, toną w powodzi kwiatów i zieleni.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje poziom uroczyści organizowanej w Sobotnikach przez Patronat i młodzież stowarzyszoną w dniu 10.IX 1933 r. na obchód 250 rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem.

Ogromna sala ogniska SMP, wypełniona była całkowicie. Akademję zagalil i s. proboszcz Bagiński.

Na ślicznie udekorowanej przez drubny Stowarzyszenia scenie odbyły się deklamacje, monolog, referaty i przeliczny chór młodzieży stowarzyszonej pod kierownictwem pp. Sadowskich.

Po akaderji została odegrana na scenie sztuka przez młodzież stowarzyszoną z zastępu Wysockie p. t. „Miecz Damoklesa”.

Przechodzień

Z KRAJU.

SCHRONISKO P. C. K. NA STACJI STOLPCE.

W dniu 27 b. m. odbyło się poświęcenie i otwarcie schroniska P. C. K. w Stołpcach. Schronisko to stanowi uzupełnienie istniejącego tam punktu doraźnej pomocy PCK. Schronisko mieści się na dworcu w gmachu Urzędu Pocztowo-Celnego, jest bardzo przyzwoicie urządzone, posiada 2 łóżka i wszelkie potrzebne sprzęty, centralne ogrzewanie, elektryczne oświetlenie, bieżącą wodę i urządzenie do gotowania.

NAPAD NA MAGISTRALNEJ ULICY W LIDZIE.

LIDA. (Pat.) Onegdaj około godziny 22 do idącej w towarzystwie Siwy Antoniego ulicą Suwalską w Lidzie Reginówny Luby, zam. przy ul. Mickiewicza 63, podeszło 3 osobników nieznanych jej z nazwiska i po sterroryzowaniu Siwy wciągnęli ją w pobliski zaułek, gdzie pozbawili

ZAGADKOWA ŚMIERĆ SIERZANTA K. O. P.

BRASŁAW. (Pat.) Na trakcie, prowadzącym z Dru do Mior znalazł w dniu 3 bm. zwłoki emerytowanego sierżanta KOP. Złybały Franciszka mieszkańca Dru. Oględziny miejsca znalezienia zwłok stwierdziły ślady upadku. Złybały z roweru trwał do błota i wody. Ślady stóp oraz kół roweru wskazu-

STRZAŁ W LESIE DO SĄSIADA. — SPRAWCA UJĘTY.

SLONIM. (Pat.) Na terenie lasu państwowego koło wsi Pużewice gm. Kozłowskiżyna postrzelony został z karabinu w prawe przedramię mieszkaniec wsi Pużewice Klemens Łahucik, którego przewieziono do szpitala w Slonimie. W toku dochodzeń podejrzenie o dokonanie powyższego czynu na ile zarządków osobistych padło na Franciszka Łahucika, z tejże wsi. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, Franciszek Łahucik przyznał się do zbrodniczego czynu i

WALKA Z TYFUSEM I JAGLICĄ NA TERENIE POW. DZIŚNIENSKIEGO.

Z Dziśny donoszą, iż dzięki intensywnej akcji zapobiegawczej na terenie powiatu zdołano niemal całkowicie ująć epidemję tyfusu. Na terenie całego powiatu choruje obecnie zaledwie 7 osób. Również dzięki energicznej akcji zapobiegawczej kolumny okulistycznej zachorowania na jaglicę w dzisiejszym znaczenie zmalały. Kiedy w latach 1931 chorowało na jaglicę około 1300 osób, to już w roku 1932 ilość ta zmniejszyła się do 967 osób, zaś w roku 1933 chorych w całym powiecie jest nie więcej niż osób 150.

DZIAŁALNOŚĆ LOTNYCH KOMISYJ SANITARNYCH.

Na terenie powiatu młodeczańskie, wilejskiego, oszmiańskiego i święciańskiego w ub. miesiącu bawily lotne komisje sanitarne oraz stała komisja sanitarna, przeprowadzając ogólną lustrację na terenie powiatów. W wyniku dłuższej lustracji komisja zdołała zlustrować prowincjonalne piekarnie, jatki mięsne, zakłady fryzjerskie, mleczarnie, restauracje i t. p. Stwierdzono znaczne postępy w dziedzinie higieny i przestrzegania przepisów sanitarnych, mimo to sporządzone przeszło 100 protokołów karno-administracyjnych za niebłądztwo i brudy.

ZEMSTA ZA UWADNIENIE TAJNEJ GORZELNI.

WILNO-TROKI. W dn. 4 b. m. Kamiński Piotr komisarz Kontroli Skarbowej w Wilnie, doniósł, że w nocy z 3 na 4 b. m. w lesie w okolicy zaśc. Bładykainie, gm. niemenczyńskiej w czasie ujawnienia potajemnej gorzelnii postrzelił Dajnowskiego Piotra, z zaśc. Dębówka, wobec stawiania przez Dajnowskiego czynnego oporu. Kula ugodziła w płeć, w okolicy prawej topatki. Dajnowskiego opatrzył lekarz rejonowy, stwierdziwszy lekkie poranienie.

SZKICE I OBRAZKI. LECZNICTWO SOCJALNE.

Narzekają ludzie na naszą kasę chorych — niestuszoie.

Zart, zartem, ale przecież, chociaż to jeszcze daleko do doskonałości, i zab można wyrwać w przeciągu dwu tygodni i lekarstwo dadzą takie, które nie zaszkodzi nigdy, i człowiek ludzi bliźnich pozna, stojąc w ogonkach! (o ile to dusza artystyczna zachoruje) podziwiać może starzytne lokale przy ulicy Dominikańskiej.

Chorych brataćku, dobrze! Pierw kartka porady, potem amerek, potem kolejka, potem pan doktor, potem znów okienko (boś zapomniał jakąś swiatułkę) i znów amerek, i znów gawęda z czekającymi, i znów pan doktor, apteka, kolejka, lekarstwo... Czekasz na mistkule i przekonujesz się, że bakylus znużony skonał w tobie i że z samego wrażeń i nastroju wyzdrowiał.

Potem dostajesz lekarstwo, na którym napisano: środek silnie działający, po pięćdziesiąt kopiejek dziennie, wypijasz całą łachę odrazu, albowiem czysta woda zatopić tylko może, ale otruć nigdy. Potem na stykę zleję bakyla idziesz „Pod łabędzia”, bo tak zwyczajnie. Jest to nowa kuracja t. zw. psychoterapia. Dusza ludzka, w soczewce strachu skondensowana, zabija bakyla.

O! to rozumieć. Chwała przeto jest wielka tych instytucji. Gorzej jest w Niemczech. Tam zaprowadzono lecznictwo socjalne. To mi się nie podoba.

Przed konsultacją następuje badanie rasy. Hm! do naga rozbierają, z centymetrem odmierzą kości, a nie daj Boże, jak co się niespawadzi, to zaraz powiadają, że za mało jesteś aryjczyk i że ci nic na kart książek poradzić nie mogą.

Ale to mniejsza. Lecznictwo socjalne coprawda nic nie kosztuje, ale zato kuracja po nim jest dość droga. Zgłosił się raz na taką socjalną lecznicę żydek, chory na ślepotę socjalną, to potem musiał chodzić do mniejszego lekarza, by mu zaszyli głowę.

Przełgdam jeden tydzień niemiecki i widzę bardzo piękne fotografie i opis takich pepesowskich („socjalnie” to mnie coś 1 maj przypominał) przychodzi...

Po niemiecku jest tam wszystko zorganizowane. Raz — dwa — trzy, bez gadania. — Co panu jest? — Mam ból gardła! — Dobrze! dać mu 11.

Recepty są ponumerowane. Boli gardło Nr. 11, boli kołano Nr. 23... Wszystko pod numerem. Można coprawda się łatwo pomylić i zamiast środka na zapalenie spojówek dać pacjentowi silnie przeczyszczające lekarstwo. Do donu jednak lekarzy wołać z tych asanatów nie wolno. By właściwie poco? O ile jeszcze pacjent żyje, to jakosć dojdzie, a jeżeli umarł, to mu żaden numer rek nie pomoże.

Niech Bóg broni dostać się do takiej lecznicy. Dział bowiem tam choroby na niemieckie i nie niemieckie. Wielkie alizur wskazują na kłopot choroby mogą zapadać Niemcy (wzgl. Europejczycy), a na które chorują żydzi.

Można być jednak stuprocentowym Europejczykiem i chorować na egzem palcystyjską (jest naprawdę taka skóra choroła). Wtedy jest się zgubionym.

— Was? prosiś palestinac? żydzi! Baty mu.

W tygodniku tym sfotografowano takiego typa chorego. Prawda, że wyjątkowo miał twarz judo-słowiańską. Ale wyraz tej byłby jestem pewien, że biednemu pacjentowi nie zastosowano autoheterapii, ale paly gumowe.

Zawsze miałem niechęć do słowa „socjalny” i dlatego niechciałbym, by takie lecznictwo u nas stosowano.

Już wolę nasze pocziwe kasy chorych. Cudze chwalmy — swego nie szanujemy. A to nieładnie!

M. Junosza.

S P O R T.

11 szkół bierze udział w zawodach.

W sobotę o godz. 14.30 na boisku W. K. S. przy ul. Werkowskiej rozpoczęła się zawody o mistrzostwo szkół średnich.

Do zawodów tych zgłosiły się wszystkie prawie szkoły wileńskie w ilości 11. W czasie zawodów przegrzywać będzie orkiestra szkolna. Szczegółowy program zawodów podamy jutro

Wszyscy panowie sędziowie W.O. Z.L.A. proszeni są o konieczne przybycie na stadion 30 minut przed zawodami.

W niedzielę bieg naprzelaj.

W najbliższą niedzielę w Zakrecie o godz. 9 rano odbędzie się bieg naprzelaj.

Do biegu zgłoszenia kierować trzeba do p. Kudukisa, Metropolitańska 1, tel. 783. Termin zgłoszeń upływa w sobotę.

Sądzimy, iż na starcie zgrupadzi się sporo lekkoatletów, a może nawet i narciarzy.

Kalinowski wyzywa Klebera.

Po niedzielnich zawodach motocyklowych na torze stadionu Ośrodka W. F., które zakończyły się sukcesem Klebera nad Kalinowskim, ten ostatni rzucił rękawicę Kleberowi, wyzywając go na rewanż. Kalinowski ma nadzieję dostać wysięgowy motocykl i liczy na zwycięstwo.

Zanaczyć trzeba, iż Kleber ubiegły niedzieli startował na motocyklu wysięgowym, co w dużej mierze przyczyniło się do sukcesu nad Kalinowskim.

Pojedynek ten, który zapewne dojdzie do skutku, obudzi niewątpliwie dość duże zaciekawienie.

Zawody w Nowo-Wilejce.

Na boisku 85 pp. w Nowej Wilejce odbyły się zawody lekkoatletyczne, które przyniosły szereg zwycięż, jak na N. Wilejkę, wyników.

Na uwagę w pierwszym rzędzie zasługują na podkreślenie Kozłowski, który ma zdolności lekkoatletyczne, ale nie lubi trenować i ma poważne braki techniczne, po których usunięciu mógłby uzyskiwać jeszcze lepsze wyniki.

100 mtr.: 1) Kozłowski 12,1; 2) Komorowski 12,2; 3) Kraskowski. 1500 mtr.: 1) Rostkowski 5,40; 2) Kraskowski 5,50; 3) Kozłowski 5,55.

Skok wdali: 1) Kozłowski 5,85; 2) Komorowski 5,40; 3) „Zenka” 5,10. Kula: 1) Kozłowski 10,60; 2) Kraskowski 10,10; 3) Komorowski 9,80.

Dysk: 1) „Zenka” 34,60; 2) Rostkowski 30,20; 3) Kraskowski 27. Zanaczyć trzeba, iż boisko było źle przygotowane do zawodów, toteż wyniki — wniez na tem nieco ucierpiał.

Publiczności zebrało się sporo.

Ułatwienia w wydawaniu koncesji.

Ministerstwo Skarbu, mając na uwadze zbyt przewlekłe załatwianie przez urzędy skarbowe podań o koncesje na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych, co ujemnie odbija się na interesach Państwowego Monopoliu Spirytusowego, wydało okólnik, zalecający załatwianie tego rodzaju podań, najdalej w ciągu jednego miesiąca od chwili wniesienia. Dla przyspieszenia procedury wydawania koncesji przy zwracaniu się urzędów skarbowych do władz administracyjnych o opinie, brak odpowiedzi w ciągu dwóch tygodni, będzie traktowany jako zgoda na wydanie koncesji.

# KRONIKA PRACY KOBIECEJ.

## W służbie Ojczyzny.

Te, co odeszły.

Wielki hetman, na pola Cecory idąc, testament pisał: „Mogile mi sypcie wysoka, a nie dla dumy mojej jeno na znak, że tam gdzie padną, idzie granica Rzeczypospolitej”.

Nie dla dumy jeno dla wypisania ognistych znaków w duszy narodu, słuszną i sprawiedliwą jest rzecz o bohaterach swych pamiętać, a żywoty ludzi zasłużonych ojczyźnie młodzieży za wzór dawać. Niepodobna jest wnosić nowych wkładów do ojczystej kultury budować nowego życia do nowych warunków dostosowanego, jeśli nie wie się, czego dokonały poprzednie pokolenia, do czego dążyły oraz o co, dla czego i jakimi drogami walczyli najlepsi w narodzie.

Spostrzeżenie, że mało przykładów się wagi do poznania historii kobiety polskiej, i jej udziału w życiu narodu, nastawa się — jak można to łatwo zauważyć — wszystkim niemal z młodzieżą współczesną stykającym się działaczkom. Ziemiarki i Zjednoczenie katolickich stow. kobiecych we Lwowie zbierają dane o zasłużonych Polkach, doprowadzając do utworzenia w r. 1930 przy Muzeum Ossolińskich, „Muzeum zasłużonych Polek” (Przyp. red.: o Muzeum obszernie pisaliśmy w „Kronice” z dn. 7 IX a. b.).

Niezależnie od tej wielkiej akcji mamy poczynać na mniejszą skalę, prowadzone przez niektóre organizacje i jednostki. Więć naprzykład Stow. „Służba obywatelska” w swem kole krakowskim z inicjatywą p. Hel. Witkowskiej, zasłużonej na polu pedagogicznym pisarki, skompletowała biblioteczkę życiorysów zasłużonych kobiet i podjęła wydawnictwo cyklu broszur z życiorysami bądź współczesnych działaczek, bądź tych zmarłych, które jeszcze osobnych monografi nie mają.

Z projektem przeprowadzenia bodaj krótkich odczytów dla uczennic starszych klas szkół średnich o kobiecie polskiej wystąpiła w r. ub. jedna z warszawskich wizytatorek, spotykając się w tej mierze z podobną inicjatywą p. Hel. Witkowskiej w Krakowie. Sprawa ta nie jest jednak uwzględniona jeszcze w programie nauki obywatelstwa.

Należy zatem podjąć na terenie stowarzyszeń i pracy kobiecej odpowiednią akcję, która tem systematyczniejszą być może, że jednak mamy już materiały, mogące być po temu wyszukaną, a nowe wciąż się gromadzi. Nie zaniedbujmy też sprawy też kobiety wielkopolskie. Dr. Bożena Stelmachowska w redagowanej przez siebie kronice kobiecej jednego z pism poznańskich ogłasza wspomnienia o wybitniejszych działaczkach Wielkopolski.

Rola kobiety w historii kultury narodu czyż to nie pociągający temat dla prac doktorskich naszych studentek? Czy nie przemawiają do nich te postacie Polek kresowych, które w czarną noc dziejową w epoce powstaniowych represji na naszych ziemiach wschodnich podjęły szczytowy trud przechowania idei narodowej? Tajne szkolnictwo w Polsce powstaniowej nie ma jeszcze swej monografii. A przecież ileż tam właśnie włożonego było trudu, odwagi, ofiarności do zaparcia się siebie dochodzącej.

Nazwiska s. p. Józefa Tuhanowskiej z Tuhanowicz, Marii Rymaszki, Wandy z Domańskich Kotwickiej, Marii Górskiej, Marii Wierzbowskiej, Maurycji Czarnockiej i innych, tylu innych — toż to symbole. A kto ze współczesnej młodzieży zna ich prace i metody jej prowadzenia? Ochrony, szkółki, komplety, kursy, pogadanki, biblioteki, instruktoraty pracy społecznej i oświatowej, kolportaż wydawnictw — wszystko ukryte, wszystko wbrew zakazom władz zaburzonych z narażeniem bytu własnego kierowniczek prowadzone, z wizją nad głową groźba więzienia i deportacji w głąb Rosji. Szkoły gospodarcze, warsztaty, ambulatorja — jako ogniska propagandy narodowej. Pierwsze polskie lekarzki, niosące pomoc nie chcącym zwracać się do lekarzy kobietom z ludu.

A wolińskie Tow. tajnej oświaty narodowej, założonej przez Marię Brzostowską i dr. Hel. Kurmanowiczową w Zyt-mierzu. A akcja Emilii Wesołowskiej i Emmy Dmochowskiej w Wilnie. A sieć szkół początkowych, zorganizowana przez Zofję Jankowską w Brześciu nad Bugiem i bohaterska śmierć jej matki, której nawet groźba młok córki przez bolszewickich katów nie wyrwała zębów. Na trumnie jej zabłysnął krzyż Virtuti Militari, ale niechże jej imienia nie pokrywa zapomnienie, bo na tych przykładów winny uczyć się młode pokolenia pracy dla kraju, w najtrudniejszych warunkach prowadzonej.

A toż znów szeregi nazwisk. Brzostowa, Z. obrony bohaterskiego Lwowa i Małopolski Wschodniej — udział ziemianek (M. Bruchnałskiej). Halina Tołkoczkowa, z bronią w ręku walcząca o Lwów, a jakże gorzkie pisząca słowa w trzeźwej opinii własnego społeczeństwa przed rychłym swym zgonem 1919 r. Czy nie to samo rozczarowanie kazało porucznikowi Oldze Stawickiej za-

ciągnąć się już w r. 1925 do tej jedynej służby, w której niema goryczy rozczarowań, a która, jako siostra Eligja Serafitka pełniła aż do zgonu... Felicja Sulimirska, Halinka Grabska, Wanda Niewiadomska, hr. Felcja Skarbłówna, Marija Dulebianka, Halka Sępownon-Skibniewska, Józefa dr. Dowgiało Moszyńska (wilnianka), (szpital w Tichniczach i w Borszczowie) — setki tych kobiet polskich, od których wspomnienia serce się rozgrywa wiarą w człowieka. Tyle terenów pracy, bo to znów nowe postacie: ks. Wanda Czartoryska ze Lwowa Aniela Tułodziecka z Poznania, Zofja Sokolnicka, Aleksandra Grzybowska, Józefa Klawerowa — trzeba by tysiące nazwisk wymienić tych, co odeszły, a co karty swoje powinny mieć w historii pracy kobiet polskich dla ojczyzny.

A kiedy przegląda się te karty, jakże niepełne, zebranych wspomnień i dokumentów, mimowoli echem bolesnym wracają słowa jednej z przedstawicielek współczesnej akademickiej młodzieży, która na jednym z zebranych górze poruszono sprawę tej wielkiej pracy poprzednich pokoleń, rzuciła z emfazą: „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe, a nie w zawiądy lauru liść z uporem stroić głowę”. Zdało się, że się, że mówią mądre, a mówiła tylko naiwnie i brutalnie. Kto historji nie zna, ten nie naprzód idzie, tylko błąka się w poszukiwaniu dróg, dawno wynalezionych. I tak samo winien jest ten, kto ugrzęźnie na starych laurach, jak ten, kto stroi się tylko w laur młodości w pysznym rozumieniu o sobie nie chcąc wiedzieć, czy nie powtarza hasła dawno już w czyn wcielonych przez te swoje poprzedniczki, które nie operowały frazesami, tylko pracowały wytrwale, wciąż się ucząc, wciąż szerząc swoją myśl, bogacąc rozum i serce.

Nasze — powojenne pokolenie kobiet — ma przed sobą trud zbyt wielki, by stać nas było na czynienie błędów, a ustążyć od nich może tylko sumienna analiza przeszłości, znajomość dorobku wniesionego przez poprzedniczki i przyczyn ich postępień, wytworzenie sobie jasnego obrazu udziału kobiet polskich w życiu narodu.

Nie dla dumy jednostek, jeno na znak pracy dokonanej potrzebne jest zapoznanie się z przeszłością tych, co chcą „po życie sięgać nowe”.

### Z. Zaleska.

Przyp. redakcji: O kobietach, pracujących w tajnej oświacie na Wileńszczyźnie znajdujemy dużo danych w pracy p. Ludwiki Zyckiej p. t. „Krótki rys dziejowy tajnej oświaty polskiej na Ziemi Wileńskiej”.

P. Zycka opracowuje obecnie historję tajnej oświaty w Mińszczyźnie.

## Kultura towarzyska kobiety.

— Ostatni numer poznańskiego „Ruchu Kobięcego” porusza kilka ważnych zagadnień, dotyczących kształcenia kobiet.

Niedość jest dać kobiecie wykształcenie zawodowe, niedość jest wyspecjalizować ją w jakiejś gałęzi wiedzy; trzeba także, aby jej poziom etyczny i umysłowy stał jak najwyższy. Zarówno w salonie jak i w warsztacie pracy kobieta ma nadawać ton; od jej sposobu bycia będzie w wielkiej mierze zależało zachowanie się jej otoczenia. Trzeba przyznać, że poziom kultury towarzyskiej bardzo się u nas obniżył, bo kobieta zapominała o tem, że obowiązkiem jej jest pociąganie wwyż otaczających ją mężczyzn właśnie w najbliższym jej środowisku, przy codziennej pracy zarobkowej. Przed laty zarzucało kobiecie płytkość i powierzchowność, teraz można także postawić zarzut, że kobieta zgłębiwszy nieraz bardzo przedmiot swej specjalizacji, ma bardzo powierzchowne i płytke pojęcie o ogólnym obrazie przejawów kulturalnych, mało problemów ją interesuje, prócz jej fachu. Kryje się w tem pewne niebezpieczeństwo, bo kobieta, jako wychowawczyni narodu, musi mieć otwarte oczy na całością stała zagadnienia życia narodowego, musi rozumieć polską rzeczywistość. „Jeżeli w domach polskich mamy spotykać kulturę polską, a więc polskie dzieła sztuki, pamiętki bohaterskiej przeszłości narodu, tradycję narodową, wówczas temi rzeczami muszą się interesować kobiety, bo specjalizacja zawodowa przeniesiona z warsztatów pracy w obręb ogniska domowego, wyjawiała dom z jego bogatej treści i nie pozwalała na wychowanie młodego pokolenia w nastroju prawdziwej i szeroko pojętej kultury”.

Nie chodzi o odwołanie kobiet od pracy zawodowej, tylko chodzi o to, żeby prócz takiej czy innej specjalizacji, znalazły się zawsze jeszcze czas i znalazło się zainteresowanie dla ogólnych spraw narodowych, aby domy polskie podtrzymywały i rozwijały nadal polską narodową tradycję we wszystkich jej dziedzinach.

## Uczczenie zasłużonych kobiet w Wilnie.

Wiemy, chociażby z dzisiejszego artykułu p. Zaleskiej, jak przedkłada ludzkości w pamięci najbardziej zasłużone jednostki. Zapoczątkowane przez nie prace trwają, prowadzą je następcy, ale tych pierwszych, którzy z takim nieraz trudem i ofiarnością podwaliny zakładały,

szczególnie jeśli rodziny bliższej nie mają, nawet mogły zaniebawane ginąć i śladu po nich nie zostaje.

To też wielką zasługę przed społeczeństwem mają ci, którzy chcą przeciwdziałać temu zapomnieniu, utrwalic nazwiska tych zasłużonych w pamięci jednych, a przykładem

ich dawnej działalności nauczyć pracy młodych.

W tym roku, a nawet w tym miesiącu, przypada kolej uczczenia pamięci dwóch zasłużonych kobiet: s. p. Antoniny Bernatowiczówny (łączy się to z 15-tą rocznicą jej śmierci) i s. p. Zofji Bouffałowej.

### S. p. Antonina Bernatowiczówna.

Urodzona w 1860 r. w maj Kozłowski, pow. Dziśnieński, gdzie ojciec jej był rzadca. Gdy podczas powstania 1863 r. zginął, rodzina jego znalazł się ks. Drucki-Lubecki i wraz z jego dziećmi s. p. Bernatowiczówna otrzymała domowe wykształcenie, poczem uczęszczała do tajnej szkoły p. Ulaszewiczówny w Wilnie. W r. 1883 jędzie do Warszawy na kursa pszczelarsko-ogrodnicze przy Tow. Ogrodniczym. Ukończywszy je wraca do Kozłowska i na wydzierżawionym kawałku ziemi zakłada ogród owocowy i wrzwyne oraz małą suszarnię jarzyn, za wytwory której już w 1890 r. w Petersburgu, a 1891 r. w Wilnie, dostaje medale.

W 1892 r., za namową przyjaciół, przyjmuje pierwsze 3 uczennice na naukę ogrodnictwa; z tego załazka rozwinięła się wkrótce szkoła gospodarczo-ogrodnicza, mająca przeciętnie do dwadziestu kilku uczennic rocznie.

Szkoła przechodziła różne koleje: z Kozłowska przeniosła się do Postaw, do wydzierżawionych już 3 domków i 10 dziesięcin ziemi. Wielki pożar w 1899 r. niszczy całą szkołę. P. Bernatowiczówna, wraz ze swą szkołą wraca więc do Kozłowska, a w 1903 r., po zrobieniu na dłuższy okres: kontraktu dzierżawnego, obejmują cały folwark p. Cybulskiego — Krzywonosy koło Kobylnik (niedaleko jeziora Narocz). Tam zostaje do r. 1911, w którym do roku znów pożar powstały w budynku wzorowej szuczarni, ogromne straty przynosi. Z rokiem 1911-ym kończy się główny okres rozwoju szkoły i p. Bernatowiczówna przenosi się do Ustronia pod Wilno, majątku p. Zukowskiej. Tu jakby na nowo, zakłada szkołę wspólną z p. Pauliną Sagatowską i prowadzi ją do wybuchu wojny. W 1913 r. obchodzono w Ustroniu 25-cio lecie pracy „Majsterka” (taką nazwę, tradycyjnie przechodzącą z roku na rok, nadawały uczennice swojej kochanej kierownicze). Zjechało się wówczas około 150 osób, przeważnie uczennice, przyczem obchodzono, że nie mniej 350 uczennic przeszło przez szkołę p. Bernatowiczówny.

Z wybuchem wojny trzeba było przerwać prowadzenie szkoły w dawnym typie, to też wraca z p. Sagatowską i kilkoma panienkami, które nie mogły powrócić z racji wojny do domów, pod egidę T-wa Pomocy Ofiarom Wojny, zakłada s. p. Bernatowiczówna przytułek dla dzieci uchodźców i sierot wojennych, prowadząc jednocześnie dla starszych dziewcząt szkołę ogrodniczą. Borykając się z trudnościami aprowizacyjnymi w czasach głodu, podczas okupacji niemieckiej, sama jeżdżąc po wsiach w celu zakupu maki i kartofli, nabawiła się s. p. Bernatowiczówna tyfusu plamistego, połączonego ze złożniwymi wrzodami i w 1917 r. umiera w szpitalu w Wilnie.

Tyle mówi suchy życiorys. Zobaczymy teraz jakie znaczenie społeczne i ekonomiczne miała taka szkoła polska w tamtych czasach i jaką świetlaną postacią była jej kierownicza.

W szkole, której okres trwał do 8 miesięcy, wczennice uczyły się hodowli prosiąt, cieląt i ptactwa, ogrodnictwa (prowadzenie szkolek, inspektów, zakładanie sadów, odmładzanie sędów warzywnictwo, suszenie jarzyn i owoców, przetwory wina, miody i pierniki).

Uczennice do tej pierwszej i jedynej na naszych kresach szkoły tego typu jeżdżiły się z najdalejzych krańców zaboru rosyjskiego. Były to panienki z rodzin obywatelskich, które wracały pracować u siebie lub też biedne dziewczęta z naszych okolic, które po ukończeniu szkoły rozchwytywane były, jako ogrodniczki-pszczelarki zawodowe, lub instruktorki szkół w późniejszej czasach (te ostatnie przechodziły kurs dwuletni).

Przyjeżdżając panienki wywoziły ze szkoły nie tylko wiedzę fachową, ale uczyły się kochać swą ziemię, a praca najzamożniejszych panienek z biednymi uczennicami, w owych czasach bardzo niedemokratycznych, zawsze traktowana była narówni, bez żadnych wyjątków. Wypieczono nieraz ręce każdej roboty jąć się musiały, każdej pracy, nie wyłączając karmienia prosiąt i przygotowywania nawozu do inspektów.

### S. p. Zofja Bouffałowa

Zofja z Marcinkiewiczów Bouffałowa przyszła na świat w r. 1837 na Inilantach Polskich gdzie jej rodzice mieli majątek ziemski. W dzieciństwie sporo czasu spędziła u krewnych swoich Jasińskich w Werkach, czasowych właścicieli tego majątku. Wyszła za mąż za Hipolita Bouffała.

W roku 63 p. Bouffał stracił stanowisko sędziego powiatowego a z czasem i majątek ziemski, który w tym powiecie posiadał. Wkrótce potem p. Bouffałowa jest mieszkanką Proszarowa a zamieszana do sprawy proletariackich (Kumeki i inni) trafiła na 10 miesięcy do Cytadeli a potem na czas dłuższy na wygnanie do Surgutu na Syberji.

Do Wilna przybyć musiała około r. 1893 i odradzi przystąpiła do pracy patriotycznej.

Tak ją prowadziła, że ani sama nie wpadła w ręce żandarmskie ani też innych nie naraziła. W stałym kontakcie była ze wszystkimi kółkami uczniowskimi w Wilnie. Odwiedzała warsztaty rzemieślnicze, czasem na dalekich przedmieściach znajdujące się. W większych pracowniach sukien jak np. Grażyny Stulguskiej, prowadziła stałą pracę wychowawczą przez pogawędki, czytanie i dostarczanie książek odpowiednich. Była bardzo lubianą i szanowaną. Z klasą rzemieślniczą stosunki związała i stale rozszerzała je przez bywanie na potajemnie urządzonych dla tej sery teatrzyków amatorskich i t. zw. zawracalni t. j. wieczorków o programach mieszanych.

Była wykształconą, bardzo czytelną, znała dobrze języki niemiecki i francuski. Z tego ostatniego przed osiedleniem się w Wilnie sporo tłumaczyła dla wydawnictw warszawskich.

Opiekowała się wielu biednymi uczennicami i uczniami, pomagając z własnych środków i ciągle kwestując.

Zmarła pod koniec okupacji niemieckiej w przedmienu wolnej Polski dn. 25 września r. 1918. Pogrzebana na cmentarzu Bernardyńskim.

**PANACRIN**  
tabletki do ssania  
CHRONIĄ SKUTECZNIE PRZED  
**GRUPA ANGINA INFLUENZĄ**  
LABOR CHEM. FARM. MAG. A. BUHOWSKIEGO

## Otwarcie nowej szkoły dla dziewcząt w Wilnie.

Miastu naszemu przybyła nowa placówka. Jest nią Szkoła Pracy Domowej dla dziewcząt, prowadzona przez SS. Serafitki; mieści się ona na Antokolu przy ul. SS. Miłosierdzia 11; w programie nauczania, trwającego 3 lata, ma gotowanie, pranie z prasowaniem, lataniem i cerowaniem, szycie w zakresie potrzeb domowych, trykotarstwo i tańctwo. Do szkoły są przyjmowane dziewczęta w wieku 14—18 lat; dla starszych dziewcząt są roczne kursa o nieco skróconym programie.

Otwarcie szkoły odbyło się dnia 3 października rb. w obecności przedstawicieli Województwa, Kuratorjum, Magistratu, Domu św. Antoniego i grona osób interesujących się szkolnictwem zawodowym.

Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. Biskup K. Michalkiewicz, wygłaszając przedmowę, w której wskazywał na wielkie znaczenie pracy domowej dla szczęścia i dobrobytu rodziny, przestrzegając przed fałszywym wstydem i pogardą dla pracy która jest równie ważna i potrzebna jak i praca umysłowa.

W imieniu Komitetu Domu św. Antoniego przemawiała p. Janina Burhardtowa, dając krótki zarys historii tej instytucji. Powstała ona w naszym mieście przed 30 laty, jako fundacja śp. Ignacego i Marii Kukalów, mająca na celu praktyczne, fachowe kształcenie ubogich dziewcząt. Wojna przerwała prace zakładu w pełni rozwoju i stosownie do potrzeby chwili uczyniła zeń schronisko dla dzieci.

Jednak zastużona jego kierowniczką, p. Szczepkowska, która całe swe pracowite życie poświęciła zakładowi, dążyła do tego, aby Dom św. Antoniego wrócił do swej dawnej roli fachowej szkoły dla dziewcząt w myśl woli fundatorów. Szukała umiętnych rąk, światłych umysłów i gotujących serc, któreby mogły dalej pracę prowadzić i przywrócić zakładowi jego dawny charakter. Należało to wszystkim w Zgromadzeniu SS Serafitek, których działalność jest szczególnie znana w całej Polsce. SS. Serafitki z Krakowa przybyły w czerwcu do Wilna, i po porozumieniu się z władzami jakiego typu praca jest na naszym terenie najbardziej pożądana i potrzebna, uczyniły z Domu św. Antoniego bursę - schronisko dla dziewcząt od lat 14.

Następnie w imieniu władz wojewódzkich przemawiał Dr. H. Rudziński, życząc powodzenia w pracy nowej placówce, która wypełni lukę w opiece nad dziewczętami starsze i przysporzy Państwu pożytecznych pracowniczek.

Spiew dziewcząt i przemówienia przez nie wygłoszone były miłym uzupełnieniem uroczystości, zakończonych wspólną fotografią.

## Z ostatnich wydawnictw.

**Ku uczczeniu króla Jana III.**  
250-letnią rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem wydano kilka dzieł, poświęconych pamięci bohaterskiego naszego Króla. Między niemi zwracamy uwagę naszych czytelniczek na dwie niewielkie broszurki, skrócone przez kobiety.

**Czeska-Mazowieńska,** której dzieła znane są m. o. ogółem ogółowi skreśliła swym pięknym piórem opowieść o Teofilu Sobieskiej, matce króla Jana. Życie tej niezwykłej, mądrej i dzielnej kobiety, opisane pokrótce, bo na 29 str., czyta się jednym tchem. Tylko taka kobieta mogła być matką bohaterów takich, jakimi byli Marek i Jan Sobiescy.

Książeczka sliczna, powinna być czytana przez matki, by się z niej uczyły mądre chować synów, zachęcając je do pracy i do wielkiego ducha.

### Miesięcznik Pani Domu — numer październikowy.

Numer październikowy Pani Domu przynosi wiele cennego materiału dla elity młodych kobiet, traktujących na serio swą rolę kierowniczkę rodziny i gospodarstwa.

Zagadnieniu zdrowia są poświęcone artykuły: dr. Tarnawskiego z Kosowa; inż. Z. Białeckiego „Strzeżcie się farb”; całodzienne jadłospisy i przepisy na miesiąc bieżący oraz uwagi mag. dietetyki M. Morzkowskiej „Dieta obudzająca”.

M. Masłowicz omawia różne gatunki porcelany. Doskonale myślą było włączenie do tego numeru wyczerpującego artykułu o zwanianiu naczyń. Ilustracje sprzętów, ich ustawiania itd. będą również mile powitane przez skrzętne gospodynie. Wyrocznia mody Well pisze o „Wyborze fasonu” — stosownie do figury podkre-

szcapiając w ich dusze głębokie poczucie obowiązku względem kraju i własnej rodziny.

**Marja Swobodzianka. „Sobieski pod Wiedniem”.** Bardzo zajmujące i źródłowo opowiedziane Czyn i Zwyczajstwo Jana Sobieskiego pod Wiedniem, stanowią pożyteczną i zajmującą czytankę. Żalować tylko należy, że autorka dla lepszego zapoznania czytelnika z bohaterską postacią naszego króla, nie opowiedziała bodaj w paru słowach o czynach poprzednich Jana Sobieskiego, jako bohatera i króla Polski, zanim się wybrał na wiedeńską wyprawę.

Obie broszurki wydane nakładem państwowego wydawnictwa książek szkolnych we Lwowie. Cena każdej 50 gr.

M. Reutt.

ślając, że jest to sprawa doniosła dla każdej kobiety, administrującej oszczędnie czasem i fundusami.

M. Ankiewiczowa porusza drażliwą stronę naszego ustroju społecznego „Napiewki”.

Posztem różne wiadomości bieżące i szereg doskonale wykonanych ilustracji składają się na całość tego interesującego numeru.

**Popierajcie Polską Macierz Szkolną.**

**TRZY PRZEMÓWIENIA SEJMOWE PROF. DR. WACŁAWA KOMARNICKIEGO O PROJEKIE REFORMY SZKÓŁ AKADEMICKICH**  
p. t.:  
**W OBRONIE KULTURY NARODOWEJ I WOLNOŚCI NAUKI**  
Skład główny Dom Książki Polskiej w Warszawie.  
Do nabycia w „Dzienniku Wileńskim”. Cena 1.50 gr.

# KRONIKA.

## DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:  
Augustowski — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-98); Jurkowskiej i Romcekiego — ul. Wilńska Nr. 8; Rodowicza — ul. Ostrobramska Nr. 4 i Sapożnikowa — ul. Zawalna Nr. 41 (telef. 7-99) oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Snipiszek.

## SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Powrót p. wojewody.** W dn. dzisiejszym, w czwartek, powraca z Warszawy p. wojewoda Jaszczolt.

— **Zamknięcie subskrypcji Pożyczki Narodowej.** W dniu dzisiejszym 5 października nastąpi przedterminowe zamknięcie subskrypcji Pożyczki Narodowej, w myśl ostatniego rozporządzenia Ministra Skarbu. W związku z tem Bank Gospodarstwa Krajowego, oddział w Wilnie, chcąc ułatwić subskrypcję pożyczki, tym, którzy dotychczas tego nie dokonali, przyjmowane będzie subskrypcje w ciągu całego dnia aż do godziny 20 ej (8-iej wieczorem).

## Z MIASTA.

— **Konferencja w sprawie rozpoczęcia budowy pomnika Mickiewicza.** W najbliższym czasie ma się odbyć konferencja poświęcona sprawie budowy pomnika Adama Mickiewicza. Termin konferencji uzależniony jest od przyjazdu do Wilna artysty-rzeźbiarza Kuny, który, jak wiadomo, jest autorem projektu pomnika. Udział w konferencji wezmą przedstawiciele zainteresowanych urzędów i samorządu. Odświadczenie pomnika ma nastąpić w roku 1936. Roboty nad budową, a w pierwszym rzędzie przygotowanie fundamentu, mają się rozpocząć już na wiosnę r. prz. Projektowane jest wybudowanie pod pomnikiem tunelu, w którym znalazły się wszystkie przewody podziemne. Ponieważ zachodzą trudności z nabyciem placu przy zbiegu ul. Mickiewicza, gdyż spadkobiercy zmarłych właścicieli nie chcą go sprzedać, plac ten ma być przejęty w drodze wywłaszczenia.

— **Plan regulacji góry Bouffalowej.** Plan regulacji góry Bouffalowej i okalających ją ulic został już przez magistrat oficjalnie podany do wiadomości publicznej, jak wiadomo, projekt regulacji tej dzielnicy obejmuje trzy strefy, a mianowicie: 1) samą górę Bouffalową i najbliższe położone tereny, gdzie w ogóle nie wolno wznosić nowych budowli, 2) strefę, okalającą pierwszą, gdzie wolno wznosić domy nieduże stojące w ogródkach i wreszcie 3) strefa gdzie zezwala się na budowa-

nie gmachów monumentalnych. Dotychczas wpłynął jedynie sprzeciw od właścicieli domów przy ul. Jasińskiego, którzy chcą w tej tek zwanej drugiej strefie wybudować kilka monumentalnych domów. Sprawa powyższa, jak i dalsze, które napływają będą do ustalonego przez magistrat terminu (1 styczeń 1934 r) będą rozpatrzone na specjalnie zwołanym posiedzeniu, poczem już plan regulacyjny wejdzie w życie.

## SPRAWY MIEJSKIE.

— **Wyjazd prezydenta miasta.** Onegdaj wieczorem prezydent miasta, dr. Małyszewski, wyjechał do Warszawy w sprawach samorządu wileńskiego. Na czas nieobecności prezydenta zastępstwo objął wiceprezydent Czyż.

— **70 tys. zł. na cele dobroczynne.** Magistrat postanowił wysygnować na rzecz instytucji dobroczynnych około 70 000 złotych. Jest to bezwrotna subwencja miasta za miesiąc wrzesień.

— **Los umysłowo chorych wywiezionych z Wilna.** Dowiadujemy się, że wszyscy wysłani w swoim czasie przez Magistrat umysłowo-chorzy zostaną z powrotem skierowani do Wilna. Chorzy ci znajdują się obecnie w różnych częściach Polski, przeważnie zaś na Pomorzu (w Świeciu) gdzie istnieje wydział umysłowo chorych. Koszty jednak utrzymania wobec daleko idącej kompresji wydatków naszego samorządu są obecnie dla Magistratu wileńskiego za wysokie i w związku z tem zdecydował się on na sprowadzenie swych chorych z powrotem do Wilna, gdzie umieszczeni zostaną narazie w szpitalu żydowskim, a następnie w kolonjach opiekuńczych, t. zw. „patronage familie” na terenie gminy rudzińskiej.

Obecnie poza Wilnem przebywa około 100 chorych umysłowo. Do ich sprowadzenia wydelegowany został naczelny lekarz szpitala żydowskiego dr. Wirzubski, który już w najbliższą sobotę wyjeżdża do Świecia.

— **Wileński Ogród Zoologiczny.** Ponieważ zaczątek ogrodu zoologicznego w Wilnie, znajdujący się przy Szkolnej Pracowni Przyrodniczej (ul. Zawalna róg Małej Pohulanki), rozwija się bardzo pomyślnie, powstała myśl znalezienia obszerniejszego placu, któryby umożliwił dalszy rozrost Zoo. Odpowiedniem miejscem byłby plac miejski na Zwierzyniecu, przylegający do rzeki Wilji. W kołach Zarządu Miasta

myśl ta znalazła życzliwe przyjęcie, więc nie jest wykluczone, że w niedalekiej przyszłości nastąpią przenosiny Zoo z ul. Zawalnej na Zwierzyniec.

— **Roboty kanalizacyjno-wodociągowe na Antokolu.** Trwające od dłuższego czasu prace przy budowie między Zarządkiem Miasta a władzami wojskowymi w sprawie udzielenia przez Min. Spr. Wojsk. pożyczki na przeprowadzenie robót kanalizacyjnych zostały pomyślnie zakończone. O ile Rada Miejska, której posiedzenie odbyło się prawdopodobnie dn. 19 października, zaakceptuje warunki umowy, miasto uzyska sumę 200 000 zł., za które przeprowadzi kanalizację części Antokola, w pierwszym zaś rzędzie dzie koszar, więzienia i szpitala wojskowego. Plan robót jest już gotów i przeprowadzony być może w okresie do Nowego Roku. (z)

— **Roboty kanalizacyjne, brukarskie i regulacyjne na ukończeniu.** Prowadzone obecnie na ulicach Arsenalskiej, Antokolskiej i Snipskich roboty wodociągowe i kanalizacyjne potrwać jeszcze w ciągu kilku miesięcy. Na robotach tych znajdzie zatrudnienie kilkuset bezrobotnych. Roboty brukarskie i chodnikowe są już na ukończeniu. Kredyty przewidziane na ten cel w budżecie są już również wyczerpanymi. W chwili obecnej zakończy się połączenie ulicy Witoldowej z Seltaniską na Zwierzyniecu oraz drobne naprawy bruków w różnych częściach miasta. Innych robót poza układaniem kierunku na ul. Sw. Janki Magistrat w roku bieżącym nie przewiduje. Wyjątek ten jednak może stanowić budowa nowego zaułka. Chodzi tu mianowicie o utworzenie bezpośredniego dojazdu do Pogotowia Ratunkowego. Jako punkt do tego celu wybrany został zaułek Franciszkański od Trockiej (za pomnikiem Montwilli). Przy wykonywaniu tego projektu ma ulec zburzeniu domek parterowy między kaplicą i gmachem, w którym mieści się urząd miar i wag.

— **Budowa wieży ciśnieniowej.** W celu zaopatrzenia w wodę dzielnicy śródmiejskiej Magistrat w najbliższym czasie przystąpi do budowy wieży ciśnieniowej. Wieża ta ma stanąć przy ul. Kalwaryjskiej.

— **Dożywianie dzieci w szkołach.** Od poniedziałku w szkołach powszechnych m. Wilna wznowione zostało dożywianie dzieci niezamożnych, przerwane na okres wakacyjny. (z)

— **SPRAWY AKADEMICKIE.** — **Sod. Marj. A. czek U. S. B.** podaje do wiadomości, że adoracja

Najświętszego Sakramentu odbędzie się w piątek dn. 6 b. m. o godz. 20.15 w Domu Sodalityjnym.

— **Zarząd Akademię Polskiej Macierzy Szkolnej** ogłasza, że wzorem roku ubiegłego przyjmując zapisy na bezpłatne kursy dla dorosłych analfabetów.

Zarząd prosi tą drogą wszystkich o powiadomienie analfabetów o mających nastąpić kursach. Zapisy przyjmowane będą w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej ul. Wileńska 23 m. 9 codziennie w godz. 9—15.

Wykłady rozpoczynają się w poniedziałek 9 października r. b. w lokalu Kursów Maturalnych im. Komisji Edukacji Narodowej, ul. Mickiewicza 23 o godz. 7 wiecz.

— **Zarząd Koła Medyków USB** rozpoczyna urzędowanie dnia 9 b. m. o godz. 8 wiecz. Agendy Koła będą czynne w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7.30 do 9 wiecz.

— **Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA.** — **Zebrań absolwentów szkoły im. E. Dmochowskiej.** Zarząd absolwentów średniej szkoły przemysłowo-handlowej im. E. Dmochowskiej w Wilnie zawiadamia koleżanki, że w dniu 5 b. m. godz. 7 wiecz. w lokalu szkoły przem.-handlowej, Wileńska 10, odbędzie się walne zebranie.

## Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Ostatnie 2 przedstawienia „Mostu”. Dziś sztuka J. Szaniawskiego „Most”. Będzie to już przedostatnie widowisko „Mostu”, który ustępuje miejsca ciekawej premierze J. Romains'a „Tryumf medycyny”.

— **Znizki do teatru na Pohulance** — wydaje kancelaria teatru od godz. 11 do 2 popoł.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** Ostatnie występy opery warszawskiej po cenach znizonych. Dziś po raz pierwszy nieśmiertelne dzieło Verdi'ego „Rigoletto” z Mossakowskim w roli tytułowej. Ceny miejsc znizone.

— **„Piękna Helena” w „Lutni”.** Przygotowania do wystawienia klasycznej operki Offenbacha, „Piękna Helena” — w całej pełni. Piękna ta operka, w nowej scieżce inscenizacyjnej, zainauguruje sezon zimowy teatru muzycznego „Lutnia”.

— **H. Ordonowa w „Lutni”.** Jedyny wieczór piosenek znakomitej artystki H. Ordonowej, odbędzie się w teatrze „Lutnia” w poniedziałek najbliższy 9 b. m. Bilety w kasie zaawani.

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś 5. X. świetną komedię W. Fodora „Sekretarka pana prezesa” — w Podbrzeziu, jutro 6. X. w Lyntupach, 7. X. — w Głębokiem.

— **Teatr-Kino Rozmaitości** — Sala Miejska — Ostrobramska 5. Dziś, czwartek (początek seansu — godz. 4-iej) egzotywny film p. t. „Madame Butterfly”. Na scenie żart sceniczny Marka Twaina „Rozbite zwierciadło”.

— **POLSKIE RADJO WILNO.** Czwartek, dn. 5 października 1933 roku. 7.00—Czas, muzyka i chwila gospodarstwa domowego. 11.40—Wiad. o eksporcie. 11.57—Czas. 13.05—Muzyka. 15.30—Giełda

## Pracownia futer w płomieniach.

Dzisiaj po godzinie pierwszej w nocy zaalarmowano straż ogólną o pożarze, jaki wybuchł niespodziewanie na Zwierzyniecu. Jak się okazało płomienie ogarnęły pracownię futer p. t. „Kirsner i Mickun”, mieszczącą się przy ul. Zwierzynieckiej № 18. Na miejsce wypadku podążyła straż pożarna, która przez całą noc dzielnie walczyła z niszczącym żywiołem. K.

## KRONIKA POLICYJNA.

— **Tragiczne zabicie we wsi Góry pod Wilnem.** W nocy z dn. 3 na 4 bm. we wsi Góry do mieszkania Bocińskiego Marijki mieszkającej teje w Stankiewicz Józef rzucił przez okno cegłę, trafiając jednego z uczestników zabawy weselnej, Subocza Bolesława, ze wsi Kropiwnica. Subocza wraz z innymi obecnymi na weselu wybiegli na podwórze i tą samą cegłą uderzył Stankiewicz karkokrętnie po głowie, wskutek czego Stankiewicz zmarł. Subocza i innych uczestników wesela zatrzymano. — **Toczy się dochodzenia** celem wyjaśnienia przyczyn tragicznego zabicia.

— **Systematyczna kradzież bielizny ze strychu.** Szyzowska Agnieszka (św. Anny 2) doniosła policji, że w międzyczasie od maja 1931 roku do dnia 2 paźdz. 1933 r. na strychu z kosa wykradano jej systematycznie bieliznę i ubranie damskie, łącznej wartości 2000 zł. Okazało się, że kradzieży tych dokonywała służąca Szyzowskiej, Skrzetkówna Nadzieja, która z częścią skradzionych bielizny i ubrania zatrzymano.

— **Złodziej w potrzasku.** Na ul. Zamkowej zatrzymano 2 zawodowych złodziei Hajdamowicza Władysława i Neimana Jana, którzy dorozką wzięli 2 worki jabłek, pochodzących z kradzieży. — **Na ul. Bakastrzy** zatrzymano zawodowego złodzieja Wysocznego Władysława (Pokoła 4) z burką, którą skradł z wozu jankiem wsielniakowi. Na rynku Łukiskim zatrzymano został Sadoch Stanisław (Ponarska 11) z pakunikiem, zawierającym różne artykuły spożywcze skradzione nieznanemu z nazwiska wsielniakowi.

— **W Barze Wschodnim** w nocy okradziono został Czuro Piotr (Radunska 81) Skradziono mu mianowicie z kieszeni, ubrania 120 złotych.

## Giełda

WARSZAWA (Pat). Przed giełdą. Dolarzy 5,65 Dolarzy złote 9,02 Rubli złote 4,72 Czerwonca 1,07 Funtów szterlingów 27,45 (kurs orientacyjny). Pożyczki: budowlana 38, dolarowa 48, inwestycyjna 102, stabilizacyjna 43,75 w placu, 49 w st. danu, dillonowska 66 i pół, słaska 43, warszawska 42,50.

WARSZAWA (Pat). Dewizy: Belgii 124,55—124,86—124,24. Gdańsk 173,12—173,95—173,09. Holandia 360—360,90—359,10. Londyn 27,48—27,63—27,33. Nowy Jork 5,76—5,80—5,72. Kabeł 5,77—5,81—5,73. Przy 34,91—35,03—34,85. Szwajcarii 172,90—173,33—172,47. Berlin 212,70.

Papiery procentowe: 5 proc. pożyczka konwersyjna 51,25. 5 proc. kolejowa 43,63. 6 proc. dolarowa 55. 4 proc. premjowa dolarowa 47,75. 7 proc. stabilizacyjna 49,50—50,13. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie — 43. 5 proc. warszawska 57—57,38. 8 proc. warszawska 43,50—43,75—43,50. Pożyczki niejednotłe, listy przeważnie mocniejsze.

Alkoje: Bank Polski 78,25—78,75—78,50. Lilipol 10. Tendencja mocniejsza. Dolar w obrotach prywatnych i rubel, jak w przeddzień. Pożyczki polskie w Nowym Jorku: Dolarowa 59. Stabilizacyjna 76.

## KOMUNIKAT.

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości P. T. Graczy Loterii Państwowej, że w dniach od 5-go do 7-go października r. b. kolektura nasza nie będzie czynna. Sprzedaż losów do klasy I-szej 28-iej Loterii Państw. oraz wypłata wszelkich wygranych wznowiona będzie z dn. 7-go października b. r. o godz. 6-iej wiecz. Donosząc o powyższym, uprzejmie prosimy o łaskawe przybycie w podanym czasie po kupno naszych szczęśliwych losów i pozostajemy z poważaniem Kolektura Loterii Państwowej H. MINKOWSKI Wilno, Niemiecka 85.

## 28 LOTERJA PAŃSTWOWA 4 KLASOWA

główna wygrana w najszczęśliwszym wypadku 2.000.000 LOSY DO NABYCIA U KOLEKTORA K. GORZUCHOWSKIEGO Zamkowa 9. Cały los 40 zł. Zamiejscowym wysy- Pół 20 „ lamy odwrotną Czwartka 10 „ pocztą

## Mieszkania i pokoje

1 duży jasny pokój do wynajęcia ze wszelkimi wygodami (łazienka, telefon), umebłowane lub nie. Montwiłłowska 10 m. 2, godz. 8—10 i 3—5 popoł. 1919-4

## Wynajęcia

Do wynajęcia 2 pokoje meblowane lub nie, telefon, i p. zdalne na kancelarię adwokacką. Biłsko sądu. Można z rozłożeniem utrzymać lub tylko z obiadem. Kęstrowa 4 m. 6 od g. 4 do godz. 6. gr 5

TEATR - KINO ROZMAITOŚCI SALA MIEJSKA — Ostrobramska 5

TEATR - KINO ROZMAITOŚCI SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

PAN CAŁE WILNO MOWI

CASINO Fiodor Szalapin w nieśmiertelnym arcydziele W-G CERVANTESA

HELIOS „MARTWY DOM” „NAOKOŁO ŚWIATA”

CASINO „Noc Miłości” z JOSA MOJICA.

MADAME BUTTERFLY Sylvią Sidney w rolach głównych. Najlepsza kreacja aktorska, najcudowniejsza muzyka, najciekawsza treść. Marka Twaina z udziałem baletmistra Belgradzkiej opery. Cyryla Januszkowskiego z partnerką Tamarą Lisiecką. Początek o 4, 6, 8 i 10,15 w niedzielę od g. 2-iej.

Nogi rwą się do tańca! Usta składają się do śpiewu! Głowy rozbrzmiewa z ekranu Wspaniała muzyka taneczna Najlepszego zespołu jazzbandowego JACKA PAYNE synnego. Już wkrótce w filmie wytwórni United Artist

O ARCYDZIELE POLSKIM „DZIEJE GRZECHU” które odniosło niebywały sukces na premierze.

JUTRO DAWNOOCZEKIWANA PREMIERA. Nieporównany, jedyny i niedościgniony ŚPIEWAK KRÓLÓW I KRÓL ŚPIEWAKÓW Fiodor Szalapin w nieśmiertelnym arcydziele W-G CERVANTESA

Dziś. Światowy sukces. 2-gi Film „Złoty Serj” prod. SOWIECKIEJ 1) 2) Najnowsza Atrakcja Sowiecka „MARTWY DOM” „NAOKOŁO ŚWIATA” w-g nieśmiertelnego Teodora DO TOJEWSKIEGO. głośna powieść insceniz. F. Federowa. W roli gł. genialny aktor ros. P. CHMIELOW. Filmy całkowicie splewane i mówione po rosyjsku. Seanse: 4, 6, 8 i 10,20. W dn. Św. od 2 ej.

DZIS OSTATNI DZIEŃ. „Noc Miłości” z JOSA MOJICA.

„Lodzianin” Tapicer Dekorator Władysław Szczepański Otworzył Wytwórnię Mebli miękkich w Wilnie, ul. Niemiecka 2 sklep frontowy, gdzie poleca własnego wyrobu najmodniejsze otomany, tapczan — iózko, fotele klubowe i kozetki, oraz przyjmując zamówienia w zakresie tapicerstwa a także przerabiania wszelkie meble i wykonywania gustowne dekoracje. Wykonanie solidne i punktualne. Obsługa fachowa.

LEKARZE. Dr. med. Cymbler WENERYCZNE, SKÓRNE MOCZOPI. Tel. 15-64. MICKIEWICZA 12, róg Tatarskiej, 9—2 i 5—8. Dr. Sz. Bernstejn CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPI. 9—1 i od 4—8 pp. Mickiewicza 28, m. 5.

AKUSZERKA AKUSZERKA M. BRZEZINA przynajmniej. Przeprowadza się Zwierzyniec, Tom Zana na lewo Gedeimowska ul. Grodzka 27. W. Z. ar. 3090. AKUSZERKA Smiatowska przeprowadza się na ul. Orzeszkowej 3—12 (róg Mickiewicza) także gabinet kosmetyczny, usługa zmasażaż, brodawki, kuracja i wagi. W. Z. P. 45. 8323

Kupno i Sprzedaż TANIA SPRZEDAŻ ZŁOMU OLOWIANEGO od akumulatorów. F-ma Michał Girda, Zamkowa 20, tel. 16-28. 1921—2. Używane magle do sprzedania — niedrogo. Tyzenhauzowska 16. gr.—2. Sprzedaje się ples raby wilczej — dwulitni b. mądry — Głorja 11 m. 1. (Nowe Zabudowanie) 1927

WYKONYWA Drukarnia L. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 7. Telefon 12-44. CENY NISKIE